

Dr hab. Adam Molenda
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Artystyczny w Cieszynie

Recenzja pracy doktorskiej Pana mgr Przemysława Sławińskiego w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Pan mgr Przemysław Sławiński jest artystą związanym poprzez studia magisterskie i studia doktoranckie z Wydziałem Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jako artysta pracuje w obszarze malarstwa i rysunku, korzysta też z warsztatów innych dyscyplin artystycznych, niekiedy znacznie oddalonych od kręgu sztuk plastycznych.

Praca doktorska, którą zaprezentował Przemysław Sławiński wiąże w sobie dwa zasadnicze problemy, dwa kierunki działań. Można też powiedzieć, że są to dwa żywioły, które stoją względem siebie w pewnej opozycji. Jest to połączenie swobody i zasad. Można też użyć określenia, że praca ta zawiera w sobie zarówno pewną tendencję odśrodkową jak i pewną tendencję dośrodkową. Są to z jednej strony działania artystyczne związane z doświadczeniami w jakiś sposób nieuporządkowanymi, subiektywnymi, z drugiej strony są to zabiegi artystyczne, które zmierzają do uporządkowania, dążą do wpisania swobodnych działań w jakąś zasadę. Z jednej strony mamy odczucia i instynkt malarski, z drugiej strony - myślenie kompozycyjne, w swej istocie abstrakcyjne, związane z poszukiwaniem jakiegoś porządku racjonalnego, definiowalnej istoty rzeczy, jakiejś stałej reguły, fundamentu, wartości, która nie ulega rozpadowi.

Jego praca, zgodnie z tytułem, to proces przechodzenia od jednej formy do innej. Ogólnie wygląda to tak – forma plastyczna przechodzi w formę zasady abstrakcyjnej, przechodzi też na inny grunt artystyczny, grunt sztuki muzycznej, aby w efekcie doprowadzić do powstania nowej, poszerzonej, formy plastycznej, którą można też określić jako formę intermedialną. W trakcie działania zostaje wprowadzony czynnik czasu i dodatkowe media. Ostatecznie mamy do czynienia z formą nawiązującą do początkowej, będącą jednak jakimś jej spiętrzeniem, nasyceniem i komplikacją. Powstaje praca filmowa zawierająca muzykę. Jest to efekt analiz, transformacji i swoistego prześwietlania form pierwotnych.

Jaką pracę mamy przed sobą? Jest to zestaw, a raczej cykl, ciąg działań, w którym niektórych składników nie da się oddzielić od siebie. Jest to szereg obrazów i czynności. W tym szeregu mamy płynne przechodzenie od jednej formy do drugiej, od tradycyjnych figuratywnych form malarskich, nasyconych znaczeniami i elementami poetyckości, przez wyabstrahowane działania i formy pośrednie do formy intermedialnej stanowiącej kompilację działań medialnych, muzycznych, malarskich i rysunkowych. Niektóre z tych obrazów mogą funkcjonować jako odrębne obiekty, inne są tylko wprowadzeniem do formy następnej lub są składnikiem, częścią, jednego z etapów. Wśród tych działań mamy obrazy sztalugowe, rysunki do animacji, zestaw pomocniczych grafik, partytury-grafiki cyfrowe (najbardziej wyabstrahowane) i film połączony ze ścieżką dźwiękową. Końcowy film z muzyką wprowadza nas z powrotem w świat figuracji, znaczeń i skojarzeń. Powstaje forma na powrót o charakterze *poesis*, niedyskursywnym. Jej działanie jest jednak wzmocnione, bardziej intensywne i zagęszczone.

Sławiński wyrasta z konwencji, z tradycyjnego malarskiego warsztatu, maluje sceny rodzajowe pokazujące jakąś tajemniczą historię, jakąś akcję, związaną z relacjami międzyludzkimi, relacjami między mężczyzną i kobietą, być może ogólnie pokazujące relacje pierwiastków męskiego i żeńskiego. Wyczuwalne jest w tych obrazach jakieś napięcie, jakieś skomplikowane doznania, przeżycia, emocje. Obrazy te zostają przez Sławińskiego poddane pewnym zabiegom, stają się składnikiem nowej formy artystycznej. Znaczącym elementem tych zabiegów jest opracowany przez autora proces, który ma na celu translację malarstwa na język dźwięków. Procedura przechodzenia od obrazu do dźwięku ujawnia składnik racjonalny, dośrodkowy i skłonności porządkujące w osobowości twórczej autora.

Jest to potrzeba analizy, potrzeba rozwinięcia, jakiegoś prześwietlenia, zejścia na poziom podstawowy konstrukcji formalnej, potrzeba zobaczenia „jak to jest zbudowane”, „co jest w środku”, jak mówi autor – zobiiektywizowania. Tutaj pojawiają się takie składniki sztuki jak idea kompozycji, idea matematycznej proporcji. Sławiński przeprowadza refleksję przy użyciu idei związanych z niektórymi nurtami sztuki, w których elementy matematyki oraz proporcja i kompozycja, cokolwiek oznaczają, stanowią oś problemów. Poszukuje jakiegoś rdzenia własnych intuicji, *ex post* rozważa źródła i poszukuje możliwości transpozycji, które mogłyby coś unaocnić, coś dopowiedzieć, pozwoliłyby być może dotrzeć do jakiegoś praobrazu problemów, które w sposób żywiolowy uchwycił na swoich obrazach. Czym jest kompozycja jako taka, jako idea? Łacińskie *compositio* znaczy ‘złożenie’, połączenie części, układ, zespół części składowych, układ elementów zestawionych ze

sobą w taki sposób, aby tworzyły harmonijną całość. Jest to też kształtowanie porządku ze składników, z rzeczy, które się ujawniają w sposób nieuporządkowany, niekiedy przypadkowy. Jest to dążenie do stworzenia sytuacji współdziałania elementów, nie pozostawiania ich w rozdzielaniu, w chaosie. Forma i metodologia związana z muzyką staje się dla Sławińskiego drogą w tym kierunku. Można powiedzieć, że rozważanie problemów, które na tym etapie prowadzi się z ducha platońskiego.

Efekt końcowy to malarska wariacja. Powstały obraz filmowy z muzyką i animacją pozostaje jednak w znacznym stopniu nadal swobodny i tajemniczy. Mamy tu do czynienia z rzeczywistością, o której trudno mówić językiem dyskursywnym. Jest to rzeczywistość, którą zapewne można tylko namalować, albo pokazać w formie intermedialnej. Są rzeczy, których wytłumaczyć nie można.

Sławiński wprowadza też wątki problematyki synestezji, równoczesnego postrzegania, wątki związane z sytuacją, w której doświadczenia jednego zmysłu (np. wzroku) wywołują również doświadczenia charakterystyczne dla innych zmysłów.

Czy praca Sławińskiego jest rodzajem glosolalii? Przenikaniem się niezrozumiałych treści ze zrozumiałymi, dotykaniem sfery, czy sfer, poza naszą widzialnością? Bardzo możliwe.

Jak poukładać to co nam się rozpada? Sławiński pracuje w tym obszarze problemowym. Serię myśli, problemów, jakiegoś rodzaju natchnień, które przybierają postać obrazów, poddaje obróbce, sekcji. Może jest tutaj współbrzmienie z myślą H.G. Gadamera, że dzieło artysty i doświadczenie sztuki polega na porządkowaniu wciąż na nowo tego, co nam się rozpada.

To prześwietlanie, przenikanie własnej twórczości, malarstwa, umieszczanie go w pewnym momencie jak pacjenta na stole operacyjnym, przypomina również pewne spostrzeżenia i idee Tadeusza Kantora. Pojawiły się one m.in. w cyklu obrazów Kantora „Dalej już nic”, do którego należały obrazy takie jak „Trzymam obraz, na którym jestem namalowany” i „Mam dość siedzenia w obrazie, wychodzę”. Sławiński również staje się częścią swoich obrazów. Obserwuje siebie, swoją rzeczywistość, swoje doświadczenia. Ale też podejmuje dialog z obrazem, z malarstwem, nawet więcej niż dialog, podejmuje zmaganie z obrazem, z formą pokazywania. Sięga po metodę racjonalną, która paradoksalnie staje się w pewnym momencie destrukcyjna, dekomponująca. W efekcie tej racjonalnej sekcji, następuje powrót, nasycenie, uzupełnienie, rozwinięcie pierwotnego, tajemniczego problemu. Rzeczywiście jest to przynależność do tej tradycji, związanej z apoteozą procesu, która silnie została utrwalona przez kantorowskie przechodzenie od

problemu do problemu, od jednego sposobu widzenia do sposobu innego. Przemysław Sławiński wpisuje się w tę tradycję, ale też ją aktualizuje i rozwija. Ogarnia przy tym dosyć rozległe perspektywy artystyczne i pozaartystyczne. W całym procesie wykazuje umiejętności w zakresie obserwacji, autoanalizy, ale też w zakresie swobodnej wypowiedzi w warsztacie malarza i rysownika. Wykazuje też swobodę poruszania się w materiale intermedialnym, jak również w teoretycznych podstawach muzyki.

Stwierdzam, że Pan mgr Przemysław Sławiński zaprezentował oryginalne dokonanie artystyczne i wykazał ogólną wiedzę teoretyczną, jak również posiada umiejętności do prowadzenia pracy artystycznej, które uzasadniają nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki [zgodnie z art. 13 ust.1 ustawy dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki].

Cieszyn 19 sierpnia 2019 r.

